

TYGODNIK ROLNICZY.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą, lub najlepiej przesyłając pieniądze wprost pod adres: **Do Redakcji Tygodnika Rolniczego, w Warszawie Alea Jerozolimska Nr. 34 (nowy)**, gdzie wszelkie listy i korespondencje adresować należy.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za stosowną opłatą.

PRENUMERATA WYNOŚI:

w Warszawie:		Na prowincji i w Cesarstwie z przesyłką w opakach opakowaniem i ekspedycją:	
rocznie	rsr. 4 kop. 80	rocznie	rsr. 6 k. —
półrocz.	„ 2 „ 40	półrocz.	„ 3 „ —
kwartal.	„ 1 „ 20	kwartal.	„ 1 „ 50

za odnośnienie do domu dopłaca się 10 kop. na kwartał.

W Austrii w stosunku 10 złr. rocznie; — w Prusach rocznie 6 talarów w. P.

Cena Numeru pojedynczego kop. 15.

Jeszcze o konkurencji zbożowej.

Smutny stan finansowy gospodarstw naszych w roku bieżącym nie przedstawia widoków podniesienia się: urodzaj pod każdym względem średni, nie dozwolił zapełnić braków, które od lat kilku powtarzają się i coraz bardziej zmniejszają ważność podźwignięcia się i doprowadzenia gospodarstwa do pożądanego stanu rozwoju. Ludzie myślący widzą ten coroczny ubytek i przeciw zgubnym skutkom oddziaływać wytrwale się starają. Mamy tego dowód przed oczami: zakomunikowano nam list, z którego ważniejsze ustępy dosadnie malujące obecne położenie, przedstawiamy czytelnikom naszym, w tem przekonaniu, że zaznaczanie niedostatków, wywołać może ważną dyskusję, która może doprowadzić do wynalezienia skutecznych środków zaradczych.

Obecny upadek obywateli wiejskich niektórzy przypisują brakowi specjalnej umiejętności rolniczej, małej rachunkowości, życiu wystawnemu, złej administracji,

niedostatkowi kapitału i opieszałości — ale skoro zwrócimy na to uwagę, że przed dziesiętkiem lat wszystko to było w stanie gorszym jak dziś, niepodobna nie przyznać, iż najgłówniejszą przyczyną obecnego położenia naszych rolników, jest konkurencja zbożowa.

Oprócz powyższej konkurencji są jeszcze u nas dawniejsze przyczyny niepozwalające się podnieść bogactwu krajowemu na taki stopień, na jakim się znajdują kraje zachodniej Europy, a główną z tych przyczyn jest, żeśmy dotąd wszystkie nasze zasoby materijalne i umysłowe wkładali tylko w rolnictwo, które, jak zobaczymy niżej, najmniej procentuje.

Ekonomiści zagraniczni i nasi przyjęli za zasadę, że kapitał znajdujący się w ziemi daje 4 procentu, obrotowy w gospodarstwie rolnem przynosi 15⁰/₀ procent zaś od kapitału lokowanego w przemyśle dochodzi do 50⁰/₀. Te trzy rodzaje procentowania się kapitału mają swoich zwolenników i wyznawców: na procencie pierwszym poprzestają ludzie nieobrotni i niemający żadnego zamilowania w pracy produkcyjnej; na drugim czynni i przedsiębiorczy, ale z tradycyi oddający się tylko zawodowi rolniczemu; ostatniego zaś czyli najwyższego procentu, poszukują ludzie ruchliwi i samodzielni. Chociaż procent od powyższych kapitałów spada często do zera a czasami jeszcze niżej — gdyż to zależy od większej lub

POGADANKA ROLNICZA.

(Z listu p. Wacława do S...)

(Ciąg dalszy.)

III.

Gospodarstwa nasze dotąd przeważnie się zajmują produkcją wełny tudzież zboża, mianowicie pszenicy; w niektórych stronach kraju wprowadzono buraki cukrowe, rozszerzono uprawę kartofli, których część największą przeznaczają na fabrykację krochmalu, cukru owocowego i okowity. Przewaga tych płodów wszystkie inne w tyle zostawia, i trudno przewidzieć, czy ziemianie nasi zechcą w przyszłości jakąś różnorodność wprowadzić w uprawach obecnie przyjętych. Byłoby to w ogóle dla rolnictwa korzystnem. Zmienny stan atmosfery nie jednakowo wpływ swój wywiera na rozmaitych gruntach, na wegetacyi rozmaitych roślin, które mają różne potrzeby — dla tej przyczyny wpływy nieprzyjemne, nienormalne, niesprowadzają klęsk ogólnych i szkodząc jednym ochraniają drugie plony; wreszcie różnorodność płodów produkowanych zbycie ich ułatwia. Wszelako ziemianie nasi, przyuczeni do wielkich źródeł produkcji, znaczne dochody przynoszących, zwykle mało cenią drobne wpły-

wy, chociaż niewątpliwie wierzą przysłowiu: *z małych źródeł tworzą się wielkie rzeki.*

Możemy więc przewidywać, że wyjąwszy przypadki szczególnego zamilowania, przeważnych pobudek lub zachęty, jeszcze wiele czasu minie, zanim w kraju naszym upowszechnią się plantacje morwy i ludność wiejska znajdzie upodobanie w pielęgnowaniu jedwabników, pszczoł, drobiu, w sztucznej hodowli ryb i t. d., w szerszej uprawie warzyw wytwornych — w ogrodach z owocami wyborowymi, w chmielnikach, roślinach włóknowych, przemysłowych, lekarskich i t. d.

Płody tych wszystkich szczegółowych produkcji, mniej lub więcej rozwiniętych, dla ogółu gospodarstwa krajowego niemają wielkiej wagi, niewiele się przyczyniają do wzrostu bogactwa kraju; bezwątpienia też nie przyniosą się w gospodarstwach większych okazać, chociaż pojedynczy producenci w odpowiednich warunkach częstokroć znaczne korzyści odnoszą¹⁾. Lecz ziemianie nasi zamiast chwytania nowości niepewnego powodzenia, znajdują dosyć zajęcia w staraniu o udoskonalenie głównych gałęzi produkcyjnych. Zachwianie ich równowagi przez dzisiejsze

¹⁾ Michaud de Bonnières uprawia 8,5 hekt. szparagów, obrabianych narzędziami zaprzęgowymi. Koszta zakładowe wynosiły 7,000 fr. Po 4 latach zaczął odzyskiwać nakład i pobiera roczny dochód = 7,000 do 7,500 fr. (Jour d'ag. pr. 1872 N. 30).

mniejszej zdolności posiadacza kapitału; w każdym jednak razie, przy równych zdolnościach posiadaczy, procentowanie się kapitału trzech osobnych nazwisk, to jest, włożonego w ziemię, obrotowego w gospodarstwie wiejskiem i włożonego w przemysł, stosunkować się będzie jak 4 do 15 do 50, ale genialny nawet posiadacz ziemi nie powiększy swego procentu po 4%, dzierżawca ziemi po 15%, a przemysłowiec po 50%.

Skreślone tu położenie kraju nasuwa nam taki wniosek: że aby choć w części zmniejszyć złe skutki z napływu do nas zboża z powodu konkurencji, i zbliżyć się do Zachodu w bogactwie, potrzeba nam rozwijać przemysł, rolnikom zaś w szczególności taki przemysł, któryby surowe płody ziemi przerobił, jak na przykład buraki, kartofle, wełnę, mleko i t. d.

Z fabryk przerabiających powyższe płody, najwyżej u nas rozwinięte zostało gorzelnictwo; lecz przemysł ten po zaprowadzeniu wysokiego podatku od wódki, a wskutek tego zmniejszenia jej konsumpcji, stanowczo upadł, albo wcale, albo przynajmniej nie tak prędko na nowo się podniesie. A zatem uprawa kartofli, jak nateraz, ograniczoną została do ilości, jaką mogą spożyć ludzie i zwierzęta. Wprawdzie z kartofli można wyrabiać mączkę, syrop i wino, lecz dla tych fabrykatów dotąd niewynaleziono dróg zbytu za granicą, ani też naród nasz jeszcze sobie nie przyswoił ich zużywania. Dalej, przeróbka wełny na sukno i inne materyje nie może być rozwijana bezpośrednio przez rolników, bo to wymaga pewnych specjalności; jednak, o ile mi wiadomo, zamożniejsi obywatele gubernii Lubelskiej, aby i tę gałąź przemysłu w kraju więcej rozwinąć, robili już między sobą narady — jak i w czem mogliby się do tego skutecznie przyczynić. Najwięcej głosów zyskał projekt połączenia się obywatelstwa ze specjalistami jako akcyjonariusze, specjalistami zaś mają być synowie obywatelscy, uzdolnieni fachowo. Co do zakładania fabryk przerabiających mleko na sery, mamy dotąd dwa przykłady w kraju: jeden po-

dany przez hr. Ronikera, drugi przez barona Keudla; lecz nikt dotąd nie korzysta z przykładu, i kraj po dawnemu sprowadza sera z zagranicy rocznie za parę milionów rubli. Funt sera sprowadzonego płacimy po kop. 60, a jeden funt sera otrzymuje się z 10 funtów czyli jednego garnca mleka. Czyż ten jeden fakt nie nadaje prawa pismom peryjodycznym do zwracania baczej uwagi na niski stan przemysłu rolniczego?.. Ale przejdźmy do przedmiotu, który jest celem niniejszej pracy, to jest do fabryk cukru. Fabryki cukru powinny u nas zastąpić upadające gorzelnictwo, i do tej zamiany należy się nam zabrać tem pochopniej, że cukier jest produktem wywozowym, za który już dziś wpływa około 10 milionów rsr. rocznie."

Niewątpliwie w wyrazach sz. korespondenta mieści się wiele prawdy, gospodarstwa tak zwane snopkowe wobec podwójnej konkurencji ze zbożem z Cesarstwa i Ameryki na rynki europejskie przybywającym, musi ujemne dawać rezultaty: o tem w piśmie naszym wielokrotnie wspominaliśmy. Ale jakie na to środki? Na to ważne zapytanie jednym wyrazem odpowiedzieć niepodobna. Rozwinięcie się przemysłu z rolnictwem połączonego, wzrost pobocznych gałęzi gospodarstwa rolnego, produkcja mleka i mięsa, a tem samem zwiększenie urodzajności ziemi, są to środki oddawna podawane, ale skuteczne ich wprowadzenie wymaga czasu wiele, ogromnych zasobów i inteligentnej pracy. Cieszymy się wszakże nadzieją, że ostrzeżenia ludzi zdrowo na rzeczy spoglądających odpowiednie wywołają rezultaty i gospodarstwa nasze, zachwiane w skutek niewłaściwego urządzenia, w skutek zmian ekonomicznych, wejdą na drogę wyrozumowanego postępu, i tym sposobem odpowiedzą warunkom w jakich je okoliczności postawiły.

rozwinięcie stanu ekonomicznego krajów, pomnożenie ludności, podniesienie jej dobrobytu przez wzrost handlu i przemysłu, wreszcie ułatwienie dróg komunikacyjnych, wymaga reform w szczegółach i ogólnym kierunku zagospodarowania. Reformy te bezwzględnie zwolna postępować będą, dla braku kapitałów, na który w ogóle rolnicy ciągle się żalą, i z innych jeszcze względów, mianowicie z powodu małego zamiłowania trudów i z obawy nakładów, jakich wymaga wprowadzanie ulepszeń i nowości, przez praktykę do zastosowania w rolnictwie podanych. Umysły myślące i przygotowane, chętnie je przyjmują, rozważają; ale nieporównanie więcej jest obojętnych, którzy się niespieszą ze sprawdzaniem podań tego rodzaju, i dla tej przyczyny wkrótce je w niepamięć puszczają.

Mieliśmy taki przykład na kukuruzie i innych roślinach pastewnych. Tygodnik Rolniczy od dawna swoje przypomnienia o nich zamieszczał; wszelako wiadomości w nich udzielone dla wielu gospodarzy były w roku bieżącym nowością. Gdyby o nich we właściwym czasie na wiosnę 1874 r. pomyślano, brak paszy w nim panujący byłby się mniej dotkliwym okazał. Mały koszt i trud przeczytania kilku szpalt dziennika rolniczego, byłby większych strat oszczędził.

Rolnictwo bez przerwy rozwija się naukowo — idzie drogą postępu, ciągle zdobywa prawdy teoretyczne i wzbogaca się faktami praktykę objaśniającemi; nie godzi się więc tego szeregu danych po sobie następujących przerywać lub w niepamięć puszczać, bez korzystania z podań o nich, przez pisma peryjodyczne udzielonych. Próby i odkrycia rolnicze przejść muszą sankcję teorii i doświadczenia, nim wejdą w obręb praktycznego użycia, nie udają się gdy są spóźnione; na wykonanie zaś we właściwym czasie, potrzeba cały rok czekać, przez to korzyści z ich zastosowania o tyle opóźnić.

W rolnictwie równie jak w każdym innym przemyśle *czas jest pieniądzem*. Szczególniej w chwili obecnego stanu rozwinięcia stosunków zewnętrznych rolnictwa, tudzież rozległego ruchu handlowego płodami stanowiącemi główny przedmiot naszej produkcji, niemożna się zamknąć w stanie bezwładności fizycznej i umysłowej, lecz należy umieć w sposobnej chwili korzystać z prac dla dobra ogółu podejmowanych, ażeby każdą gałąź produkcyjną uczynić zdolną do wytrwania w zawodnictwie z płodami różnych klimatów i krajów, otrzymanymi na ziemiach lepszych albo umiejętniej uprawianych.

Jaki jest rzeczywisty stan rozwoju naszego rolnictwa? niemamy pewnych szczegółowych źródeł; zbyt mało u nas pisano o usiłowaniach i wypadkach otrzymywanych przez rolników więcej wykształconych. Niemożemy też powoływać się na wystawę rolniczą z roku zeszłego. Ona zanadto świetnie reprezentowała nasze rolnictwo, dla tego w przekonaniu wielu obudza domniemanie, że piękny jej obraz z prób nadesłanych umiejętnie złożony, nie przedstawia rzeczywistego stanu naszego przemysłu rolnego. Wystawa dała nam poznać piękne usiłowania i rezultaty otrzymane w hodowli koni, owiec, nierogacizny, drobiu i t. d., okazała do jakiego stopnia rolnictwo rozwinąć można; ale mniej szczęśliwą była w przedstawieniu starań co do polepszenia rasy bydła krajowego. Wprawdzie widzieliśmy obory ziemian, zawierające bydło zagraniczne, mianowicie rasy Schwitz, hollenderskiej i t. d., ale mało mieliśmy przykładów krzyżowania ras typowych obcych z naszymi, co świadczyłoby o czynnem wzięciu się do naprawy ważnej gałęzi, od dawna w rolnictwie zaniedbanej.

(d. c. n.)

Kilka uwag O DOCHODZIE Z DOBYTKU

PRZEZ
Zygmunta Dębickiego.

(Ciąg dalszy).

c) Próba wypasu wołów w roku 1873.

Do wypasu, wybrakowałem 19 wołów krajowych, starych, bez zębów, niezdalnych wcale do dalszej roboty w polu. Rzeźnicy, dawali za nie po rs. 30 czyli po kop. 2,803 za 1 funt żywej wagi przed wzięciem na opas. Niedowierzając korzyściom z opasu, zamierzyłem wykonać go jak najtaniej i dla tego przyjąłem niższą normę, bo przypadającą dla sztuk wagi średniej 1,000 funtów, jakkolwiek waga przeciętna 19-tu wołów wynosiła 1,070 funtów; wreszcie i do tej przyjętej normy nie stosowałem się dość ściśle, mając taniość paszy na pierwszym względzie.

Sieczkę, zaparzoną wywarami kartoflanemi i obsypaną otrębami, makuchami lub szrotą zbożową,—dawałem trzy razy dziennie, siano zaś dwa razy, pomiędzy daniami sieczki. Woły, były codziennie czyszczone zgrzeblę i szczotką, po obmyciu poprzedniem z gnoju.

Jaki był skutek z tej próby, ujrzyć można w tabelce 6-ej i 7-ej.

Zysk z opasu, wypadł nad moje spodziewanie, bardzo świetnie, bo za średnio potuczone woły wziąłem po rs. 58 za sztukę.

Na jeden funt przyrostu wyszło paszy za kopiejek

16,327,—a rzeźnik zapłacił po kop. 25,76, czyli dał więcej nad kosztą produkeyi po kop. 9,433.

Za jeden funt żywej wagi chudego wołu przed opasem dawał rzeźnik po kop. 2,803,—a po 86-ciu dniach opasu, za takiż funt żywej wagi bez poprzedniego głodzenia, zapłacił po kop. 4,917 czyli prawie dwa razy więcej.

Wartość chudego wołu przed opasem wynosiła rs. 30 kop. —
Wartość paszy, którą zjadł w ciągu 86 dni, wynosiła rs. 17 kop. 84 1/2

Wartość więc wołu po wypasieniu była rs. 47 kop. 74 1/2
Że zaś sprzedanym został rs. 58 kop. —

W ogóle, na każdym wole, przybyło zysku po rs. 10 kop. 25 1/2

W zysku tym pomieści się i procent od kapitału tkwiącego w wołach, w paszy i w budynkach; pomieści risico i obsługa i t. p. i jeszcze wypadnie, że woł zapłacił nam: za spożytą paszę z procentem znacznym i dał masę doskonałego nawozu darmo.

Tak więc: tanie woły, chude, stare, umiarkowanie karmione i tylko podpasione,—wybornie się opłaciły.

d) Próba wypasu wołów w roku 1874.

Zachęcony powyższą próbą, wziąłem na opas, w roku następnym 1874—dwadzieścia dziewięć sztuk wybrakowanych wołów, także starych, bez zębów, waga średnia każdego wynosiła 1,005 funtów, a rzeźnicy dawali za nie po rs. 32, czyli po kopiejek 3,183 za 1 funt żywej wagi.

N. 6.

Numer wołu	Waga pierwotna 21 Stycznia 1873 roku	I. Okres, dni 33		II. Okres, dni 31		III. Okres, dni 22		Przyrost z dni 86	
		Ważono 24 Lutego 1873 r.	Przyrost lub ubytek	Ważono 24 Marca 1873 r.	Przyrost lub ubytek	Ważono 18 Kwiet. 1873 r.	Przyrost lub ubytek	Ogólny	Dzienny
		f u n t ó w							
1	830	860	30	910	50	960	50	130	
2	840	880	40	930	50	930	0	90	
3	900	1000	100	1030	30	1050	20	150	
4	920	1000	80	1030	30	1070	40	150	
5	930	1000	70	1000	0	1030	30	100	
6	980	1060	80	1100	40	1130	30	150	
7	1010	1000	— 10	1080	80	1110	40	100	
8	1050	940	— 110	980	40	990	10	— 60	
9	1080	1120	40	1180	60	1150	— 30	70	
10	1090	1160	70	1180	20	1220	40	130	
11	1110	1210	100	1230	20	1260	30	150	
12	1110	1120	10	1190	70	1270	80	160	
13	1120	1120	0	1150	30	1190	40	70	
14	1130	1160	30	1180	20	1240	60	110	
15	1145	1180	35	1220	40	1240	20	95	
16	1180	1210	30	1250	40	1280	30	100	
17	1260	1250	— 10	1270	20	1410	140	150	
18	1280	1290	10	1340	50	1380	40	100	
19	1380	1440	60	1480	40	1500	20	120	
Waga ogólna 20345		21100	655	21730	730	22410	680	2065	—
1 sztuka średnio 1070,78		1105 1/4	34,47	1143,68	38,42	1179,47	35,78	108,68	—
Dziennie na 1 wole		—	1,044	—	1,239	—	1,626	—	1,263

Okresy		Jeden wół zjadał dziennie								W końcu okresu opasowego				Zapłacił rzeźnik		Zysku na 1 wole	
Numer	Ilość dni	Jaka paszę	Pasza zawierała w sobie					Licząc		Dzienna wartość targowa paszy wypada	Jeden wół zjadł paszy za	Przyrosło na jednym wole		1 funt przyrostu kosztował	Za 1 funt przyrostu		Za 1 funt żywej wagi
			Ile	Proteinu	Tłuszczu	Wodowęglan.	Suchej materii	Stosunek istotnych pożywnych	Za funt			kopiejek	W ogółe			Dzien.	
a) Norma dla wołu wagi 1000 f.																	
I. 33		Wywar. . . .	110	1,32	0,22	3,08	6,271	1 : 2,7	108	3,75	3,819	—	—	—	—	—	—
		Otrąb żytnich .	1	0,12	0,024	0,541	0,86	—	142	150,00	1,056	—	—	—	—	—	—
		Makuch rzepak.	2	0,56	0,19	0,48	1,70	—	40	50,00	2,500	—	—	—	—	—	—
		Siano	8	0,828	0,24	3,00	6,80	—	120	50,00	3,333	—	—	—	—	—	—
		Sieczki żytniej .	17	0,442	0,17	5,185	14,28	—	120	35,00	4,958	—	—	—	—	—	—
		Razem	—	3,27	0,844	12,286	29,911	1 : 4,43	—	—	15,666	516,978	34,474	1,044	14,416	—	—
b) Norma																	
II. 31		Wywar. . . .	110	1,32	0,22	3,08	6,271	—	—	—	3,819	—	—	—	—	—	—
		Makuch rzepak	3	0,84	0,285	0,72	2,550	—	—	—	3,750	—	—	—	—	—	—
		Żyta	3	0,33	0,06	0,92	2,252	—	230	500,00	6,510	—	—	—	—	—	—
		Siano	5	0,52	0,15	1,90	4,250	—	—	—	2,080	—	—	—	—	—	—
		Sieczki	15	0,39	0,15	4,875	12,600	—	—	—	4,360	—	—	—	—	—	—
		Razem	—	3,40	0,865	12,495	28,203	1 : 4,37	—	—	20,520	636,120	38,420	1,239	16,557	—	—
c) Norma																	
III. 22		Wywar. . . .	110	1,32	0,22	3,08	6,271	—	—	—	3,819	—	—	—	—	—	—
		Makuch rzepak.	2	0,56	0,19	0,48	1,70	—	—	—	2,500	—	—	—	—	—	—
		Rzepaku	3/4	0,135	0,337	0,075	0,66	—	206	850,00	3,000	—	—	—	—	—	—
		Żyta	6	0,660	0,120	3,840	4,784	—	—	—	13,504	—	—	—	—	—	—
		Siano	2	0,208	0,060	0,760	1,700	—	—	—	0,830	—	—	—	—	—	—
		Sieczki	17	0,442	0,170	5,185	14,128	—	—	—	4,960	—	—	—	—	—	—
	Razem	—	3,325	1,097	13,420	29,243	1 : 4,95	—	—	28,239	621,258	35,78	1,626	17,363	—	—	
Razem w 86 dniach										—	1774,356	108,674	—	—	25,76	4,917	10,25
Dziennie z przecięcia „ „										20,612	—	—	1,263	16,327	—	—	—

Za podstawę do opasu przyjąłem normę dla wołu wagi 1,100 funt.; dawałem zaś trzy razy dziennie: sieczkę ze słomy oziemej zaparzoną wywarami, obsypaną makuchami, gniecionym makuchem rzepakowym i osypką zbożową; siano dwa razy na przemianę — i wreszcie na noc słomę bez wagi. Nie wyjeżdżona słoma używana była na podściół.

Codziennie czyszczono woły zgrzeblem i szczotką. Skutki tego wypasu, uwydatniają tabelki 8-a i 9-a. Patrz tabelę Nr. 8 na Str. 309.

Największy przyrost wypadł w okresie I-m i III-m, w okresie II-m zmniejszył się znacznie z powodu, iż woły zachorowały na liszaje nad ogonami, które jakkolwiek po kilkakrotnem posmarowaniu naftą, bardzo prędko zginęły, — jednak tuczenie dużo z ich powodu uciępiał. W okresie IV-m, t. j. w końcu opasu, jak to zwykle bywa, chęć do jada znacznie się w wołach zmniejszyła, do czego także i silniejsze ciepło wiosenne nie mało się przyczyniło; dodatek soli, nie wiele pomógł i przyrost się zmniejszył.

Porównując tabelkę 8-a z tabelką 6-a, widzimy, iż obfitsze żywienie stanowczo na większy przyrost oddziaływa: w okresie I-m, w ostatniej tabelce, średni przyrost na wole doszedł do 107 funtów po dniach 30-stu, — podług zaś tabelki 6-ej, przy słabszym żywieniu, takż przyrost osiągnięty został zaledwie po dniach 86-u. Przy słabszym karmieniu, dzienny przeciętny przyrost doszedł w końcu opasu do 1,262 funta na wole, — przy opasie silniejszym, przyrost ten prawie się podwoił, bo doszedł do 2,42 funt. na sztuce.

Czy i zysk z opasu, w tymże stosunku się zwiększył, poniższa tabelka wskazuje.

Patrz tabelę Nr. 9 na Str. 310.

Wartość chudego wołu wynosiła przed opasem rs. 32 kop. —

Wartość zjedzonej przez niego paszy w ciągu 120 dni rs. 31 kop. 73

Wypada więc na wartość utuczonego wołu rs. 63 kop. 73

Że zaś sprzedano woły po rs. 65 kop. —

Otrzymano zysku, na każdym utuczonym wole rs. 1 kop. 27

Jest to zysk nie zły, zwłaszcza że wielka masa wybornego nawozu przysła darmo i wartość spasionego karmu wróciła się z procentem, — jednakże pierwsza próba opasu 19-stu wołów wypadła nierównie korzystniej — pomimo tego, iż na wytworzenie w niej 1-go funta przyrostu, wyszło paszy za 16,327 kopiejek. Przyczyną istotną tej sprzeczności był zeszłoroczny zły targ na mięso; liczne dostawy pięknych tuczonych wołów koleją z Rosyi, wpłynęły na obniżenie się cen w Warszawie; kupcy prowincjonalni tutejsi tracili na handlu wołowym, a rzeźnicy warszawscy nie chętnie w umowy wchodzili. Dawali mi oni, na niewidziane po sześć kopiejek za funt żywej wagi, po 24-ro godzinnem głodzeniu, ale niewidząc w nich istotnej chęci do kupna i bojąc się zawodu, zwłaszcza że gorzelnię zamykać już musiałem, — wolałem sprzedać żydkom miejscowym ładnie utuczone woły po 5,017 kopiejek za funt żywej wagi, bez żadnego poprzedniego głodzenia. Jedna kopiejka więcej na funcie żywej wagi powiększyłaby zysk ze sprzedaży na wole o rs. 12 k. 95, a wówczas ogólny zysk wypadłby po rs. 14 kop. 22 na sztuce, i takowy należał się istotnie; — lecz „czas traci, czas płaci” — trzeba nieraz i w każdym innym handlu, na mniejszym zysku poprzestać, — dobrze i to gdy się wie, że tuczac wybrakowane stare woły, straty na nich

Numer wołu	Waga pierwotna 22 Grudnia 1873 roku	I Okres, dni 30		II. Okres, dni 30		III. Okres, dni 30		IV. Okres, dni 30		Przyrost z dni 120		
		Ważono 22 Stycz. 1874 r.	Przyrost lub ubytek	Ważono 21 Lutego 1874 r.	Przyrost lub ubytek	Ważono 23 Marca 1874 r.	Przyrost lub ubytek	Ważono 22 Kwiet. 1874 r.	Przyrost lub ubytek	Ogólny	Dzien- ny	
			f		u		n		t		o	w
1	860	850	—10	845	— 5	1005	160	1080	75	220		
2	860	910	50	940	30	1100	160	1210	110	350		
3	900	1050	150	1040	—10	1140	100	1200	60	300		
4	905	1000	95	1040	40	1160	120	1230	70	325		
5	910	1000	90	1015	15	1120	105	1120	—	210		
6	910	1000	90	1050	50	1125	75	1220	95	310		
7	920	1100	180	1130	30	1225	95	1330	105	410		
8	930	1120	190	1145	25	1205	60	1280	75	350		
9	970	1040	70	1050	10	1120	70	1150	30	180		
10	970	1020	50	1090	70	1175	85	1210	35	240		
11	980	1020	40	1080	60	1195	115	1340	145	360		
12	990	1150	160	1180	30	1250	70	1200	—50	210		
13	1000	1080	80	1080	0	1155	75	1240	85	240		
14	1000	1200	200	1190	—10	1315	125	1320	5	320		
15	1010	1070	60	1105	35	1195	90	1200	5	190		
16	1010	1170	160	1200	30	1255	55	1300	45	290		
17	1020	1000	—20	1020	20	1155	135	1220	65	200		
18	1020	1130	110	1180	50	1255	75	1250	— 5	230		
19	1020	1170	150	1170	0	1305	135	1300	— 5	280		
20	1020	1170	150	1230	60	1390	160	1450	60	430		
21	1060	1200	140	1240	40	1305	65	1360	55	300		
22	1070	1130	60	1195	65	1315	120	1320	5	250		
23	1080	1190	110	1275	80	1350	80	1380	30	300		
24	1095	1250	155	1300	50	1420	120	1390	—30	295		
25	1100	1200	100	1270	70	1365	95	1340	—25	240		
26	1120	1250	130	1290	40	1385	95	1430	45	310		
27	1120	1200	80	1275	75	1420	145	1530	110	410		
28	1125	1300	175	1380	80	1505	125	1510	5	385		
29	1180	1300	120	1350	50	1425	75	1470	45	290		
W ogóle . .	29155	32270	3115	33350	1080	36335	2985	37580	1245	8425	—	—
1 wół średnio.	1005 ^{10/29}	1112 ^{22/29}	107 ^{12/29}	1150	37 ^{7/29}	1252 ^{27/29}	102 ^{27/29}	1295 ^{25/29}	42 ^{27/29}	290 ^{15/29}	—	—
Dziennie na 1-ym wole	—	—	3,58	—	1,241	—	3,4	—	1,43	—	2,42	—

nie ma, że dają nadto zysk jakiś i nawóz darmo—zwracając całkowicie za spożytą paszę po cenach targowych obliczoną.

Tak więc, przytoczone powyżej przykłady: wychowu cieląt, karmienia krów mlecznych i wypasu wołów, wymownie świadczą, iż dzisiaj, w danych razach dobytka, nie jest złem koniecznem, służącym tylko do otrzymania lichego a drogiego nawozu, ale że przeciwnie, jak kupiec płacić nam może za daną mu paszę, po cenach targowych, i że cały nawóz, dać nam może darmo w nadatku za umiejętną pracę i za troskliwość koło niego podjętą.

Ciągnąć istotną korzyść z dobytku, czyli spieniężając z zyskiem obficie zadawaną mu paszę, otrzymamy tem samem zwiększoną ilość lepszego nawozu, zwiększymy plon ziarna z każdego lepiej wynawożonego morga i zmniejszymy przy tem przestrzeń jałowych gruntów, obłożonych podatkami i ciężarami, które, leżąc odłogiem, oprócz lichego pastwiska, żadnego nie dawały dochodu.

Przyznaje, zawoła niejeden, iż dobytek tu i owdzie może dać zysk czysty, i że w takim razie warto postarać się dla niego o większą ilość lepszej jak dotąd paszy, lecz

a) czy ów dochód, może być osiągnięty w całym naszym kraju,

b) z jakiego dobytku i w jaki sposób,

c) jak wreszcie przy ogólnym braku gotówki, przyjsć do spłacającego się dobytku i do zwiększania dla niego ulepszonej ilości paszy?

są to pytania bardzo pożyteczne, ale czy odpowiedź twierdząca byłaby praktyczną w zastosowaniu, czy nie przypominałaby pięknej bańki mydlanej, nad tem warto dobrze pomyśleć.

Odpowiedź na to pytanie, stanowczo i bezwzględnie wyczerpująca, któraby się przydała dla wszystkich bez wyjątku miejscowości, jest istotnie niepodobną; trzebaby tu tomy liczne napisać i jeszcze nie jeden w nich brak znalazłoby się musiał, bo jak dwóch listków na drzewie znaleźć nie można tak jednakowych, żeby najzupełniej do siebie przystały, tak i w nauce rolnictwa nie znajdzie się taka recepta, któraby dla wszystkich wymagań i warunków miejscowych z równym pożytkiem przydać się mogła. Trzeba znać dokładnie ogólne podstawy nauki rolnictwa i hodowli; trzeba wtajemniczyć się dokładnie w potrzeby i środki miejscowego gospodarstwa; trzeba przytem mieć umysł praktyczny i badawczy, a wówczas daną miejscowość można łatwo wyzyskać z pożytkiem dla rolnictwa i własnej kieszeni. Ogół rolników naszych najtrafniej osądzić może, co któremu z nich najlepiej się opłaci; nie myślę też dawać odpowiedzi bezwzględnej na trzy ostatnie pytania, lecz ograniczę się głównie do kilku odnośnych kwestyi, na które nie jeden z ziemian mniej bacznie zwraca uwagę.

(d. c. n.)

Okresy		Jeden wół zjadał dziennie										W końcu okresu opasowego				Zapłacił rzeźnik		Zysku na 1 wole
Numer	Ilość dni	Jaką paszę	Ile	Pasza zawierała w sobie					Licząc		Dzienna wartość targowa paszy wypada	Jeden wół zjadł paszy za	Przyrosło na jednym wole		1 funt przyrostu kosztował	Za 1 funt przyrostu	Za 1 funt żywej wagi	Zysku na 1 wole
				Proteinu	Tłuszczu	Wod. węglan.	Suchej materii	Stosunek istot pożywnych	Za funt	kopiejek			W ogóle	Dzien.				
f u n t ó w																		
a) Norma dla wołu wagi 1000 f.																		
I. 30		Wywar. . .	125	1,775	0,275	3,800	7,650	1 : 2,5	116	3,750	4,040	—	—	—	—	—	—	—
		Sieczki ze słomy . . .	12	0,312	0,120	3,66	10,356	—	120	35,00	3,500	—	—	—	—	—	—	—
		Siana . . .	10	1,040	0,300	3,800	8,500	—	120	50,000	4,166	—	—	—	—	—	—	—
		Jęczmienia . . .	4	0,400	0,080	2,480	3,420	—	200	405,000	8,100	—	—	—	—	—	—	—
		Makuch rzep. . .	2	0,560	0,190	0,480	1,700	—	40	50,000	2,500	—	—	—	—	—	—	—
		Razem	—	4,087	0,965	14,22	31,626	1 : 4,1	—	—	22,306	669,18	107,413	3,580	6,230	—	—	—
b) Norma																		
II. 30		Wywar. . .	125	1,775	0,275	3,800	7,650	—	—	—	4,040	—	—	—	—	—	—	—
		Sieczki. . .	12	0,312	0,120	3,660	10,356	—	—	—	3,500	—	—	—	—	—	—	—
		Siana . . .	9	0,936	0,270	3,420	7,650	—	—	—	3,750	—	—	—	—	—	—	—
		Żyta . . .	5	0,550	0,100	3,200	4,220	—	230	500,000	10,387	—	—	—	—	—	—	—
		Makuch rzep. . .	1 1/2	0,420	0,145	0,360	1,275	—	—	—	1,875	—	—	—	—	—	—	—
		Słoma . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Razem	—	3,993	0,91	14,44	31,151	1 : 4,2	—	—	23,552	706,56	37,241	1,241	18,978	—	—	—	
c) Norma																		
III. 30		Wywar. . .	125	1,775	0,275	3,800	7,650	—	—	—	3,500	—	—	—	—	—	—	—
		Sieczki. . .	12	0,312	0,120	3,660	10,356	—	—	—	2,500	—	—	—	—	—	—	—
		Siana . . .	6	0,624	0,180	2,280	5,100	—	—	—	3,125	—	—	—	—	—	—	—
		Makuch rzep. . .	2 1/2	0,760	0,234	0,600	2,125	—	—	—	7,751	—	—	—	—	—	—	—
		Grochu . . .	4	0,896	0,120	2,120	3,472	—	258	500,000	0,492	—	—	—	—	—	—	—
		Lnianki . . .	1 1/4	0,59	0,075	0,046	0,229	1 : 2,1	203	400,000	6,521	—	—	—	—	—	—	—
		Żyta. . .	3	0,330	0,060	1,920	2,532	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Razem	—	4,696	1,064	14,429	31,464	1 : 3,7	—	—	27,929	837,870	102,907	3,400	8,214	—	—	—	
d) Norma																		
IV. 30		Wywar. . .	125	1,775	0,275	3,800	7,650	—	—	—	4,040	—	—	—	—	—	—	—
		Sieczki. . .	12	0,312	0,120	3,660	10,356	—	—	—	3,500	—	—	—	—	—	—	—
		Siana . . .	2	0,208	0,060	0,760	1,700	—	—	—	0,833	—	—	—	—	—	—	—
		Makuch rzep. . .	3	0,840	0,285	0,720	2,550	—	—	—	3,750	—	—	—	—	—	—	—
		Lnianki . . .	1 1/2	0,294	0,375	0,247	1,145	—	—	—	2,956	—	—	—	—	—	—	—
		Żyta. . .	8	0,880	0,160	5,120	6,752	—	—	—	16,908	—	—	—	—	—	—	—
	Razem	—	4,309	1,275	14,307	30,153	1 : 4,1	—	—	31,987	959,610	42,907	1,430	22,360	—	—	—	

Wystawa rolnicza w Szawlach.

Stosownie do programu i ogłoszeń, wystawa rolniczo-przemysłowa w Szawlach w guberni Kowieńskiej, odbyła się w dniach 13-m, 14-m i 15 bież. mies., przy dość pomyślnej pogodzie i liczny napływ rolników z gubernii Kowieńskiej. Przyjęło w niej udział dwustu kilkudziesięciu wystawców, których przeważnie dostarczyły powiaty Szawelski, Rosieński i Kowieński, a w małej tylko ilości powiaty i gubernie ościennie.

Pisząc do was z placu wystawy i wśród zgłębienia wywołanego rozdawaniem nagród, pozwólcie, że na dziś ograniczyć się muszę wyszczególnieniem tych ostatnich przyznanych przez komitet eksponentom:

ODDZIAŁ I. (dobytek). Medale złote otrzymali: Waleryjan Kierbedź (medal wielki) za buhaja algauera; p. Podbereski z Wysockiego Dworu za jałowiznę; i potwierdzenie medalu z wystawy warszawskiej za świnię; p. Zofia Kajsarow za krowę; i p. Kazimierz Ryszkiewicz z Czekiszek za wieprza (knura).

Medale srebrne: Paweł Puzyna (medal wielki) za buhaja; hr. Zubow za owce; p. Władysław Kierbedź z Troupi, cztery medale za rogaciznę i chlewnię; p. Podbereski dwa medale za bydło i potwierdzenie medalu otrzymanego w Warszawie; p. Bogdanowicz za wieprza; p. Mejsztorowicz za świnię; i p. Kajsarow za buhaja.

Medale brązowe: Podbereski za cielęta; p. Kierbedź trzy medale za cielęta i buhaja; hr. Zubow za krowę; hr. Keizerling za buhaja; P. Szabuniewicz za cielę; Izidor Romer z Cytowian dwa medale za rogaciznę; trzech włościan: Szczefanowicz za czarną krowę, Puklewicz za wieprza i Dawidowicz za owce; nadto czwartemu, który miał piękną krowę i jałowicę, dano rassowego buhaja.

Listy pochwalne: Hrabia Zubow dwa listy za świnię i drób; hr. Keizerling dwa listy za buhaja i świnię; p. Kierbedź za krowę; bar. Rop za chlewnię; p. Izidor Romer za świnię; p. Marczewski (czynszowy szlachcie z pod Datnowa) za pasiekę, ule i wzorowe pszczelnictwo.

ODDZIAŁ II. (rośliny). Medale złote: Hr. Zubow za żyto; p. Poraziński z Gudel za żyto; p. Ryszkiewicz z Czekiszek za żyto.

Medale srebrne: Władysław Ławrynowicz za krzyżę; Zygmunt Gruzewski z Żejmowian trzy medale za żyto iwanowskie, pszenicę ościstą i jęczmień sześciorzędowy; Leon Bogdanowicz za doświadczoną z nawozami; p. Podbereski trzy medale za pszenicę ozimą gładką, jęczmień dwurzędowy i buraki pastewne; Aleksander Daszkiewicz dwa medale za pszenicę jarą i ziemniaki; p. Paszkowski za owies gandawski; pan Pezarski za owies (potato); pan Ostrowski za groch okrągły siny; p. St. Dowgiałło za len i jego produkcję; p. Bronisław Gruzewski za drzewka owocowe; i pani Kazimiera Janczewska za owoce.

Medale brązowe: Wł. Ławrynowicz dwa medale za owies i ziemniaki; p. Urbanowicz za krzyżę; p. Konstanty Komar za owoce; Paweł Puzyna ze wsi Gruży za drzewka owocowe.

Listy pochwalne: Hr. Keizerling za owies; Paweł Puzyna za ziemniaki; p. Pohorzelski za len; p. Songin za ziemniaki i pani Grzewska za cebule.

ODDZIAŁ III. (wyroby). **Medale złote:** Hr. Zubow za wyroby z gliny; p. Rekosz za narzędzia rolnicze (1).

Medale srebrne: Pani Aniela Sawicka z Dyrmejek za płótno; pani Zakiewiczowa za wyroby wełniane; pani Gedrojc za wyroby wełniane; pani Szreder za dywan; hr. Zubow za mąkę i masło; hr. Keizerling dwa medale za piwo i sery; p. Engelman za skód i piwo; p. Poraziński z Gudel za sery, nagrodzone medalem na wystawie warszawskiej; p. Podbereski za obody dębowe do kół, nagrodzone także w Warszawie; p. Ram za żarna; p. Olert za sztuczne nawozy; p. Górski za wyroby garbarskie; p. Rekosz za maszyny rolnicze; p. Mellenberg za sikawkę pożarną.

Medale brązowe: Hr. Zubow za piwo; p. Miksiewicz za masło; włoscianin Biktis za wyroby ślusarskie (zamki); p. Urbanowicz za dywan; panna Sabina Szukszta za przędzę; p. Blumberg za plugi.

Listy pochwalne: Adolf Przeciszewski za sery; Marya Ciołkiewicz za wełniane tkaniny; Paweł Puzyna za dery na konie; hr. Adolf Czapski za tkaniny; pani Elwira Bejnert za tkaniny; pani Tańska za pled domowej roboty; pan Rekke za model suszarni zboża, łopaty i t. d.; pani Sabina Szukszta za tkaniny; Brynken Remen za piwo Bock; Bruzdewa za strzyżony dywan; pan Pietkiewicz za tkaniny; Kudrewicz za wędliny; Emilia Monkiewicz za tkaniny; pan Podbereski za tkaniny; Czarniewski za przyrząd do krajania kapusty; Konstanty Parczewski za model walca do nierównej roli; Westerman za maszyny.

Pieniężne nagrody: Marya Ciołkiewicz za tkaniny rs. 30; Ewa Kudrewicz za tkaniny rs. 15; Eleonora Dawidowicz za tkaniny rs. 15; Bogumiła Pilecka za tkaniny rs. 15; Hirosz za tkaniny rs. 10; Franciszka Puklewicz za płótno rs. 15; Mina Szpor za worek rs. 15; Karolina Jucewicz z Popielan rs. 10 za tkaniny; Agnieszka Lisowska rs. 15 za tkaniny i Emilia Bohdanowicz za tkaniny rs. 15.

(Obszerniejsze sprawozdanie w następnym numerze.)

Przegląd korespondencyi.

dnia 21 Września.

Jesień już się rozpoczęła i to lekkim deszczykiem, który korzystnie bardzo podziała na zasiewy odbywające się w najkorzystniejszych warunkach. W wielu miejscach zasiew jest już ukończony, albo bardzo niewiele do ukończenia pozostaje. Takim sposobem jeden z najważniejszych warunków powodzenia w gospodarstwie korzystnie został wypełniony, nowe przeto wzrastają wraz z zieleniącą oziminą nadzieje.

Po ukończeniu zasiewów najpierwszy przedmiot jaki się rolnikowi nasuwa jest dostatek wyżywienia dobytku, jako podstawa bytu; na nieszczęście gospodarstwa nasze pod tym względem wiele pozostawiają do życzenia; rok bieżący zwłaszcza w zasoby paszy bardzo jest ubogim do tego stopnia, że pewna część zboża musi zupełnie niedostatkami jakie się w skutek nieurodzaju koniczyzny potworzyły. Od początku roku bieżącego zwracaliśmy uwagę czytelników naszych na uprawę kukuruzy, jako rośliny która największy plon wydać może z danej przestrzeni; celem upowszechnienia tej uprawy pomieszciliśmy w Tygodniku obszerną pracę p. Edwarda Lecouteux, której odbitkę w osobnej broszurce puszczamy w świat rolniczy, przekonani razem z autorem, że *pole zasilane kukuruzą jest fabryką nawozu*. W wielu rolników, nabrawszy przekonania, że roślina ta ważne w gospodarstwach wyświadczyć może usługi, zawczasu pomysłeli o rozwinieciu jej na większą skalę; sprawozdania w tym przedmiocie w piśmie rolniczym są wielce pożądanymi, dla tego też nieskończenie wdzięczni jesteśmy właścicielowi dóbr Żelechów, który udzielił nam następujących szczegółów. Kukuruza *Koński Ząb*, zasadzoną została na przestrzeni *dziesięciu morgów*, wybraną ziemię w ogóle lżejszą. Przestrzeń całą pokryła się rzeczywiście lasem roślinności. Rezultat jest bardzo dobry, sprzątnięto bowiem 660, wyraźnie *sześćset sześćdziesiąt* fur dziesięcio centnarowych. Dodatek tak znacznej ilości paszy, bezwątpienia korzystnie wpłynie na wyżywienie dobytku, a tem samem na zwiększenie ilości nawozów. Cyfry te, zaczerpnięte ze źródła najpewniejszego, wnioskować nam każą, że kukuruza wejdzie u nas w systemat płodozmianu, jak weszła w Niemczech i we Francyi. O doławianiu paszy do tej pory nieotrzymujemy z kraju żadnych wiadomości.

Ważne bardzo szczegóły o rozwijającym się gospodarstwie otrzymujemy z *Brzezińskiego*.

P. Jan Mieczkowski, właściciel majątku Dobieszków, zamiłowany rolnik, który odznaczył się w wielu gałęziach gospodarstwa na odbytej przed rokiem wystawie, nie ustaje na drodze postępu. P. M. przekonany o doniosłych skutkach jakie w gruntach, lżejszych zwłaszcza, wywołuje nawiezenie szlamem, korzystając z miejscowości jaką przedstawia wyschnięte jezioro, baczną zwrócił uwagę na ten ważny przedmiot. Przed laty pięciu wyznaczano po kilka tysięcy stóg kubicznych, czem zasilano 15 — 18 morgów;

obecnie właściciel urządził kolej drewnianą przenośną większych rozmiarów, złożoną z 12 wagonów, co stanowi dwa tabor; na jeden wagonik idzie 1½ furi parokonnej szlamu, 6 wagonów prowadzi jeden koń, szybkie zrzucanie i nakładanie jest tu koniecznem. Cała obsługa wymaga jednego fernala i jednego pomocnika; do nakładania potrzeba 4 ludzi, w ogóle ludzi 8 i 2 konie; kiedy dawniej nawożono 15 do 18 morgów, obecnie nawozi się około 100. Szlam kładzie na 4 do 6 cali grubo, na grunta, które stanowiły nieużytek. Modele wagonów, koła, jedno przeszło kolei drewnianej i łuki sprowadzono z Warszawy z fabryki Lilpop Rau i Sp., resztę wykonano na gruncie. Koszt sprawienia i urządzenia kolei wynosi około 2000 rs. Po wywiezieniu szlamów p. M. wywozić będzie glinę i margiel, w które Dobieszków obfituje.

Widzimy przeto, że i u nas rolnictwo dźwiga się pod kierunkiem ludzi zumiłowanych i należycie zadanie swoje pojmujących.

Z pod Torunia. (Targ na bydło rozplodowe).

Na ostatnim Sejmiku gospodarskim w Toruniu wybrano komisję z poleceniem utworzenia w Toruniu targów na bydło rozplodowe. Komisja po bliższem zastanowieniu się i rozpatrzeniu w sytuacji, uchwaliła dla wielu powodów nieurządzać osobnego targu, który wymagałby pozwolenia ze strony rządu, lecz wyznaczyć pewien dzień zwykłego miesięcznego targu na konie w Toruniu, i na takowy wezwać wszystkich okolicznych a nawet dalszych hodowców, aby dostawili inwentarze rozplodowe przeznaczone na sprzedaż. Otóż dowiadujemy się, że dnia 7-go Października przychodzi podobny rodzaj targu na bydło rozplodowe w Toruniu do skutku.

Wielu hodowców oświadczyło się z gotowością dostawienia wychowanych u siebie sztuk bydła, owiec i świń, przeznaczonych na sprzedaż. O ile nam się dotąd dowiedzieć udało, będą na targu holendry w znacznej ilości, (oprócz stadników mianowicie także dużo krów i jałowic), Breitenburskie bydło, różne rasy Szwajcarskie, jako też bydło Angielskie. Niemniej reprezentowane będą owce angielskie Negretti i Rambouillet. Bez wątpienia i trzody nieprzybrankie, bo znamy w powiatach Poznańskim i Chełmińskim kilka gromad czystej krwi anglików.

Podobne zestawienie rozmaitych gatunków bydła przeznaczonego na sprzedaż, uważamy za rzecz wielce ważną i wygodną dla potrzebujących rozplodnika, ponieważ łatwiej tu wyszukać sobie coś odpowiedniego, niżeli jeździć po pojedynczych oborach i tam się rozpatrywać. Nie chcemy tem wstrzymywać od zwiedzania obór, owszem radzimy nawet po zakupnie rozplodnika, albo wreszcie po upatrzeniu takowego, zapoznać się z gromadą, z której pochodzi, ale przynajmniej każdy, że podobne targi ułatwiają kupno, a zarazem są wskazówką gdzie czego szukać, nie błakając się. To też sądzę, że ta pierwsza próba w Toruniu nie przejdzie bez uwzględnienia ze strony publiczności i że wszyscy potrzebujący inwentarzy rozplodowych spróbują szczęścia na naszym targu.

Edward Donimirski.

SPRAWOZDANIA HANDLOWE.

Warszawa, 18 Września. (Sprawozdanie tygodniowe o zbożu i produktach).

Ogólna *znizka* wartości wszelkich gatunków zboża była cechą targów główniejszych europejskich w tygodniu minionym. Głównym tego powodem są nadmierne dowozy. W Anglii nadchodzące transporty zamiejscowe połączone z dowozami krajowego ziarna są tak znaczne, że literalnie brak miejsca na pomieszczenie ich. Targi południowe francuskie zarzucone są dowozami z Rosyi, północne zaś transportami krajowego produktu. Targi holenderskie, belgijskie, nadreńskie i południowo-niemieckie postępując za dążnością targowisk wyżej wymienionych i posiadając równie znaczne zapasy, tak samo wystąpiły z obniżką cen. Nadmierne wszakże te dowozy zaraz po skończeniu żniw, nie są skutkiem bogato wypadłych zbiorów, które jak już w sprawozdaniach naszych wykazaliśmy, były tylko lepsze niż średnie, ale pochodzą z tego, że ziarno zebrane podczas niepogody i deszczów, nie może być bez ciągłej przeróbki utrzymywane, rolnik przeto stara się ile można najwięcej go spieniężyć, nawet z pewnem ustępstwem od cen. Różnice cen ostatnich dwóch tygodni, przedstawia następująca tabelka:

New-York.		d. 9	d. 16
Mąka	6,05	6,05	
Pszemica czerwona wiosenna	1,40	1,41	
Paryż.			
Pszemica	27,25	27,—	
Mąka	61,75	60,50	
Berlin.			
Pszemica	186—225	186—225	
Żyto	148—167	148—165	
Gdańsk.			
Pszemica	192—213½	178—215	
Żyto	145—148	143—160	

To samo, cośmy wyżej powiedzieli o targach zagranicznych, może być zastosowane do dowozów i cen na targu naszym praktykowanych.

Pszemicy dowozy były dobre, a ceny wszystkich gatunków niższe od cen zeszłotygodniowych. Płacono za ziarno wyborowe tak zeszłoroczne

jak świeże 6.90—7.20, gatunki psre były zaniedbane. Za jasno-psrą osiągnięto 6.60—6.75, za psrą czystą bez śnieci i nie wyrosniętą 6.30—6.50, za gatunki średnie podług jakości i czystości 5.90—6.15, za ordynaryjne i smolne 5.40—6.00. Na stacjach kolei Terespolskiej i Petersburgskiej sprzedano z dostawą do Warszawy 500 korcy po cenie 6.45—7.05 za korzec.

Zyta dowozy osiły znaczne, ceny o 15 kop. niższe. Płacono za ziarno wyborowe 4.72 1/2—4.80, za średnie 4.50—4.65, za ordynaryjne 4.25—4.35. Na stacjach kolei Petersburgskiej i Terespolskiej sprzedano około 4.300 korcy z początku tygodnia do młyna parowego po 4.80 za korzec; następnie przy coraz ośpalszem usposobieniu na potrzebę magazynu, tylko na czwartę, po 77 kop. za pud.

Jęczmienia po dwutygodniowym przerwaniu znowu w znacznych partjach dowieziono; płacono za gatunki dobre stare lub nowe 4.20—4.50. Na stacjach dróg żelaznych Terespolskiej i Petersburgskiej sprzedano starego 800 korcy po 3.75 do 3.90, i 400 korcy po 4.05 do 4.35.

Owsa dowóz mniejszy, dobre ziarno osiągnięto 3.30—3.40, średnie 3.15—3.25, ordynaryjne 3.00. Na stacyi drogi żelaznej Terespolskiej i Petersburgskiej sprzedano około 12,425 pudów na kolei po cenie 82—88 kop. za pud.

Grochu nie było na targu.

Fasola osiągnęła 6.75—8.00.

Rzepak trzymają się cen ostatnich do 8.70. Obrótów nie było.

Siemie lniane osiągnęło 6.30—6.50.

Maki pszennej 000 były poszukiwane i wyżej o 5 kop. płacone—inne gatunki oraz żytnie bez zmiany.

Okowita. Przewidywania nasze co do poprawy cen tego produktu, zbalazły w przebiegu interesu w tygodniu minionym swoje usprawiedliwienie. Zaraz z początkiem tygodnia tendencja znacznie się wzmocniła, i kupujący pomimo okazywanego oporu, musieli się stopniowo do podwyżki przychylić. Przy braku bowiem towaru, chętnie znaczniejsi dystrybutorzy płacili 2.08 1/2 za garniec. Ceny te byłyby znacznie wyższe, gdyby nie ta okoliczność, że kupujący wyczekują przy rozpoczętej kampanii świeżych dowozów i zakupują tylko na zaspokojenie koniecznych potrzeb.

Wełna. Od ostatniego naszego sprawozdania, sprzedano około 30 centów wełny polskiej, 760 pudów rosyjskiej, po cenach wyższych o 2—3 talarów. Kupującymi byli J. Weinberg i z Tomaszowa 150 cent. cienkiej i średnio cienkiej po 78—88 talarów. Alt z Suprasła 250 pudów Charkowskiej po 22 rs. i 60 centarów Lubelskiej po 83 talarów. Meyer-Weiss z Tomaszowa 72 cent. cienkiej po 90—92 talarów, oraz 160 pudów Połtawskiej po 19—19 1/2 rs., Pines z Różnej 320 pudów Połtawskiej po 19 rs.

Cukier. W interesie tego produktu zupełny zastój. Transakcje ograniczone są do minimum przy cenach obniżonych. Za pierwszorzędne marki jak Hermanów, Łyszków i Sanniki płacono 4.42 1/2, za inne marki w miarę znajdujących się zapasów płać 4.35 i niżej. Marki polskie cienko-kryształiczne można nabyć po 4.20—4.22 1/2 kop.

BANK KREDYTOWY

Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka w Toruniu.

Toruń, 20 Września.

Chociaż od kilku tygodni mamy ciągle dość pogodne powietrze, jednak bywały już dnie bardzo chłodne, w tym tygodniu zaś, obok trwałej pogody powietrze znacznie się ociepliło.

Równie trwała pogoda sprzyja kończącym się żniwom w Anglii.

Tendencja tegotygodniowych targów, niczem nie różni się od poprzednich, zawsze dowozy, zwłaszcza zeszłorocznej pszenicy, bardzo znaczne, o wiele przewyższają potrzeby konsumpcji i dla tego spichrze angielskie obecnie wykazują większy zapas jak w tymże peryjodzie zeszłego roku.

Obecnie płynie jeszcze do Anglii 1,150,000 kwarterów pszenicy; nie możemy więc liczyć na bliską poprawę cen. Jednocześnie jednak zaznaczyć musimy, że główne składy eksportowe Ameryki, Australii i Rosji, z kąd właśnie w ostatnich czasach tak znaczna ilość zboża nadeszła do Anglii, bardzo się zmniejszyły i wskutek tego wąpimy czy na podobny import choćby kilkotygodniowy może Anglia nadal liczyć. W większej części kontynentu zbiory tegoroczne zaledwie są średnie, a w Anglii dziś już na pewno można wiedzieć, że znaczny okaże się niedobór, czy więc obecna dążność do obniżki i słabe ceny odpowiadają istotnemu położeniu? sądzimy że nie; i chociaż bynajmniej nie namawiamy do forsownej spekulacji, bo ta zawsze jest śliską i nawet przy poprawieniu się cen nie dla każdego korzystną, jednak do zbytniego pośpiechu w realizowaniu zboża nie widzimy jawnej przyczyny.

Anglija. Nieustające i znaczne zamorskie dowozy obok słabej chęci do kupna nie mogły pozostać bez wpływu na ceny i skutkiem tego ostatni tydzień przyniósł nam nową obniżkę 1—3 szylingów na kwarterze, stosownie do gatunku ziarna.

New-York. Wypróżniające się składy (obecnie znacznie mniejsze od zeszłorocznych) pomimo niższego frachtu nie przedstawiają już wielkiego eksportowego zapasu, ztąd ostatnie słabe ceny utrzymały się bez zmiany.

Francyja. Dowozy krajowej pszenicy z łatwością zaspokoili potrzeby konsumpcji i przy ośpalsym i bardzo małym ruchu handlowym i tu także notują słabe ostatnie ceny.

Hollandyja i Belgija. Znaczne dowozy krajowej produkcji, niepomyślny przebieg angielskich i francuzkich targów, wywołały nową redukcję cen. W Południowych Niemczech i nad Renem przeważała ta sama ogólna niechęć do kupna i słabnące ceny.

Austryja Węgry. Zmniejszone zaofiarowania utrzymały pełne zeszłotygodniowe a nawet w niektórych razach ocołwiek wyższe ceny.

Gdańsk. Taki ogólny stan targów zwłaszcza angielskich, zmniejszył już i tak słabą chęć do kupna tak dalece, że mieliśmy kilka dni gdzie nawet z znacznem ustępstwem nie można było znaleźć kupca.

Skutkiem tego ceny cofnęły się do 7 marek na beczce obok bardzo małego obrotu, w całym tygodniu zaledwie 1000 beczek wynoszącego.

Zyto. Wedle urzędowego zestawienia w pierwszym półroczu r. b. przewyżka importu nad eksport wynosiła 4,620,000 cent. żyta, w pierwszym zaś półroczu 1874 przewyżka ta wynosiła 8,780,000 cent. Że zaś w całym roku od 1 Lipca 1874 do 1 Lipca 1875 r. Niemcy potrzebowały importu 11,440,000 cent., to choćby policzyć na karb niekorzystnych zbiorów 1873 roku 1,500,000 cent., pozostałoby około 10,000,000 cent. żyta, które Niemcy pomimo swego dobrego urodzaju w ciągu roku z importu zaczerpnęły.

Jeżeli więc rok obecny, który pod względem zbiorów znacznie jest gorszy od zeszłego, tylko taką samą ilość importu zapotrzebuje, to wedle obecnych zapatrywań ta potrzeba importu Niemiec z trudnością a raczej tylko przy wzmocniających się cenach da się pokryć, nigdzie bowiem niema znacznych zapasów żyta zeszłorocznego zbioru, a z tegorocznych niemożna oczekiwać wielkiej przewyżki.

Jęczmien. W ostatnim tygodniu cofnął się w cenie, powód do tego dała Anglija, zmniejszając lub też zupełnie cofając poprzednie zlecenia zakupu; pomimo to pokup jeszcze pozostał dość dobry, tylko po niższych cenach.

Toruń. Ostatnie ceny tak za pszenicę jak i żyto utrzymały się bez zmiany, z tą tylko różnicą, że na pszenicę zmniejszała, a na żyto wzmocniła się chęć do kupna.

Spirytus. Zawsze mała, prawie żadna chęć do kupna i ceny stale dążą do niżki.

Notowano w Hamburgu za 100 litrów 1000/0 wraz z beczką: Wrzesień-Październik 36 1/4, Październik-Listopad 36 1/2, Listopad-Grudzień 37 3/4, Styczeń-Luty 37 1/2, Grudzień-Maj 38 1/2, co odpowiada w Aleksandrowie po strąceniu wszelkich kosztów oraz po strąceniu wartości beczki za wiadro 800/0 69—60—64 do 65—69 kopiejek.

U nas w Toruniu płacono za 1000 kilogr.:

Pszenicy psrej... 123—128 fun. 177—181 mrk.

„ „ „ 129—131 „ 183—184 „

„ jasno-psrej 123—128 „ 186—188 „

„ jasnej... 129—131 „ 191—195 „

Żyta 120—125 „ 140—146 „

„ „ „ 125—130 „ 148—150 „

Jęczmien 140—160 „

Owies 150—162 „

Groch na paszę 156—162 „

„ do gotowania 168—180 „

Rzepak 264—267 „

Rzepak 267—270 „

DOM HANDLOWY

Stanisław Ostrowski & Comp.

Tomackie Nr. 9 nowy.

Warszawa 21 Września 1875 roku.

Dowozy osiły mierne, kolejami większe. — Ceny cofają się. — Pszenicę w wyborowych gatunkach chętnie kupowano, posiednie zaś gatunki zaniedbane. — Żyto taniej kupowano. — Grochu nie było na targu. — Jęczmien i Owies pożądanie i drożej płacone. — Rzepak trzyma się cen ostatnich przy braku obrotów.

Dzisiejsze ceny produktów franco, skład kupującego:

	Korzec Wagi funtów	Cena korca		Cena pnda	
		od kop.	do kop.	od kop.	do kop.
Pszenica {	Pstra	540	580	89	96
	Jasno psra	600	622½	99½	103
	Biała	242	615	660	101½
	Wyborowa	675	712½	111½	118
Żyto {	Polskie	450	480	77½	82½
	Ruskie	435	450	75	77½
Groch {	do gotowania	262	—	—	—
Jęczmień	na paszę	—	—	—	—
		202	360	420	71
Owies		142	315	330	88
Wyka		262	—	—	—
Rzepak		825	870	157½	165
Rzepak		210	—	—	—
Koniczyna {		210	—	—	—
Biała		250	—	—	—
	Czerwona	—	—	—	—

Płacono za zwózkę z kolei Terespolskiej na kolej Wiedeńska kop. 1 1/2 od puda; na wiatraki kop. 2 1/2 od puda.

Okowita. Spirytus 780/0. Z dodatkiem 20/0 gar. po—

TRESC: Jeszcze o konkurencji zbożowej. — Kilka uwag o dochodzie z dobytku. (Ciąg dalszy). — Wystawa Rolnicza w Szawlach. — Przegląd Korrespondencji. — Sprawozdania Handlowe. — Bank kredytowy. — Dom handlowy. — Wódecinku: Pogadanka Rolnicza. (Ciąg dalszy).

Доводено Ценауromo, Баршава, 11 Септября 1875 г.—w Druk. J. Jaworskiego, Krak.-Przed., Nr. 415.—Odpowiedzialny Red., Jakób Loewenberg.

WYDAWCA, L. Sygietyński.